

GAZETA

10 GR. GRODZIENSKA

No 19

WYDANIE POŁUDNIOWE

Na martwych ulicach i szosach niema taksówek ani autobusów

Do strajku taksówek i autobusów prywatnych dołączyło się w ciągu dnia wczorajszego kilka przedsięwzięcia przewozowych o trakcji automobilowej.

Strajk taksówek jest powszechny.

Warszawa stała się obumarłym miastem w którym życie cofnęło się o 10 lat wstecz.

Co do strajku autobusów brak wiadomości z okręgu krakowskiego i śląskiego, gdzie taryfy przewozowe są wyższe, frekwencja ustalona i kalkulacja wytrzymuje nalożony podatek.

Natomiast w Kongresówce, Małopolsce Wschodniej, w Poznańskim i na Pomorzu oraz na Kresach wschodnich strajk objął wszystkie bez wyjątku pojazdy zarobkowe.

Liczbę zatrzymanych wozów można przyjąć na około 10.000. Licząc na każdy wóz po dwu ludzi obsługi, liczba poszkodowanych strajkiem wyniesie około 20.000.

Oczywiście traca na tem również garaże i mechanicy samochodowi. Na usta wszystkich nasuwa się pytanie.

Jak długo ten zatarg płatników po-

Skasowanie urzędu budowy gmachów państwowych w stolicy

Na mocy rozporządzenia ministra robót publicznych i ministra spraw wewnętrznych zostaje zniesiony urząd budowy gmachów państwowych w m. st. Warszawie. Czynności likwidowanego urzędu przejdą na komisarza rządu m. st. Warszawy, a samą likwidację przeprowadzi ministerstwo robót publicznych.

Dziś zginie pod gilotypną straszliwy „wampir z Düsseldorfu“

BERLIN, 1. 7. Po długotrwałych naradach co do dalszego losu skazanego na śmierć „wampira z Düsseldorfu“ — Piotra Kürtena, rząd pruski postanowił nie skorzystać z prawa przedstawienia go do łaski, wobec czego

wyrok będzie wykonany. Egzekucja ma nastąpić w czwartek o godz. 6 rano na dziedzińcu więzienia w Kolonii.

Kürten został już z więzienia Düsseldorf — Derendorf przewiezony do więzienia w Kolonii. Stracenie nastąpi przy pomocy gilotypny,

datku drogowego z zarządzeniem funduszu drogowego potrwa.

Dziesiątki tysięcy publiczności utraciły tanią i dogodną komunikację autobusową.

Strajkujące związki przedsiębiorców przewozowych proponują kompromisowe załatwienie sporu.

Opłaty od taksówek winny być zni-

żone z 50 na 20 złotych od każdego 100 kg. wagi własnej wozu lub zastąpione

opłatą od zużytej benzyny, od autobusów zaś opłata ryczałtowa winna być zniżona o 40 proc., t. j. współczynnik zapewnienia ma być zniżony z 0.5 na 0.3. Zarząd funduszu drogowego liczy na rychłe zażamianie się strajku, jak bo-

wiem było we wszystkich państwach, wprowadzających opłaty drogowe.

Obawiamy się, że w Polsce sytuacja kształtuje się nieco odmiennie.

Depresja gospodarcza nie pozwala na podnoszenie taryf, do którego fundusz drogowy zmierza.

Spółeczeństwo czeka na jakiś krok rządu, który nie powinien doпускać do dalszego trwania strajku samochodów.

Przecież każdy dzień strajku to strata zarówno dla ludzi pracujących w tym przemyśle jak i dla ludności!.

Premjer nie chce przyjąć delegacji strajkujących automobilistów

Od kilku dni właściciele taksówek i autobusów zabiegali o audiencję u premiera Prystora:

Przed ustaleniem terminu tej audiencji rząd nosił się z zamiarem zwołania konferencji, która miała się zająć niektórymi szczegółami ustawy o funduszu drogowym.

Rozpoczęcie w dniu wczorajszym strajku taksówek i autobusów rząd uznał za próbę wywarcia nań presji, wobec czego delegacja związków nie będzie przyjęta przez p. premiera, a projektowana konferencja również się nie odbędzie.

Bunt więźniów Grad pocisków na dozorców

BYTOM, 1. 7. — Wczoraj wuchł groźny bunt więźniów kryminalnych w Bytomiu, którzy domagali się lepszego pożywienia. Gdy naczelnik więzienia oświadczył, iż nie może uzyskać wię-

szych kredytów na ten cel, więźniowie zdemolowali cele, a interwenjujących strażników obrzucili odłamkami mebli i zniszczonych pieców. Wezwana policja zaprowadziła porządek.

Co jest prawdą? Pogłoski o samobójstwie b. królowej Rumunii

LONDYN, 1. 7. — Dzienniki londyńskie przyniosły sensacyjną wiadomość z Bukaresztu że żona króla Karola, księżna Helena pod wpływem rozpaczki z powodu podpisania przez króla rozkazu wysiedlenia jej z Rumunii, usiłowała popełnić samobójstwo. Rumuńskie sfery oficjalnie ka-

tegorycznie zaprzeczają tej wiadomości.

W osiem dni dokoła świata!

NOWY JORK, 1. 7. — Odbywający lot dokoła świata lotni-

Nowe miasto Lachowicze

Na podstawie rozporządzenia rady ministrów miasteczko Lachowicze w powiecie baranowski, województwa nowogrodzkiego zaliczone zostało w poczet miast.

Jednocześnie do nowoutworzonej gminy miejskiej Lachowicze włączono osiedle Mała Łotwa wraz ze stacją kolejową Wiedźma, powiększając w ten sposób obszar nowoutworzonego miasta.

Pani Wilson w stolicy Polski

Wczoraj pociągiem Lux z Paryża przyjechała o g. 6.35 wieczorem do Warszawy p. Wilsonowa, wdowa po ś. p. prezydencie Stanów Zjednoczonych.

cy Post i Gatty, wystartowały z Fairbanks po 14-tu godzinach lotu wylądowali w Edmonton, Lotnicy mają zamiar w ciągu dalszych 24 godzin osiągnąć Nowy Jork, kończąc w ten sposób w ciągu ośmiu dni swój gigantyczny lot dokoła świata.

Artyści — włamywacze

BERLIN, 1. 7. Niebywałą sensację wywołało aresztowanie znanego malarza Franza Heckendorfa, twórcy wielkiego obrazu „Nadrenja“, zdołającego sale Reichstagu, oraz jego brata Waltera. Braćiom zarzuca się dokonanie szeregu kradzieży z włamaniem.

Pełna tabela Ciągnięcia dolarówki na stronie 3-iej

w myśl przepisów kodeksu karnego Napoleona, obowiązującego jeszcze dotychczas w tej części Nadrenji.

Przygotowania do stracenia

zbrodniarza są już ukończone.

Do Kolonii przybyła specjalna komisja, która ma być obecna przy straceniu Kürtena.

Bomby na odczynie młodzieży demokratycznej

BERLIN, 1. 7. — Dziś rano podczas odczytu prof. Schückinga zorganizowanego przez młodzież demokratyczną uniwersytetu w Kilonji, otworzyły się nagle drzwi, przez które wyrzucono do wnętrza więzienia bomb z gazem łzawiącym. Jedna

z bomb wybuchła, raniąc kilka osób. Z oczu wszystkich popłynęły strymienie łez. Kilku zapłakanych studentów rzuciło się w pościg za sprawcą i ujęło go. Jak się okazało, był to student z organizacji hitlerowskiej.

Skasowanie 4 proc. pociągów oraz zawieszenie niepilnych inwestycji

W dalszym ciągu akcji oszczędnościowej na kolejach zarządził minister komunikacji inż. Kühn wydanie szeregu okólników do wszystkich dyrekcji kolejowych, dotyczących tak ruchu, jak inwestycji i budowy.

W myśl postanowień okólnika, dotyczącego spraw ruchowych, z dniem 15 lipca skasowany zostanie szereg pociągów lokalnych o mniejszej frekwencji. Wyraził się to sumą ogólną 2.500.000 pociągo-kilometrów, co stanowi 4

proc. ogólnej sumy pociągo-kilometrów, przejeżdżających w ciągu roku.

Da ta oszczędność kilka milionów złotych.

Prezydent Rzeczypospolitej na wystawie oszczędnościowej

Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie premiera Prystora, ministra skarbu Jana Piłsudskiego, szefa kancelarii cywilnej dr. Helczyńskiego i sze-

W okólniku, dotyczącym spraw inwestycyjnych poleca ministerstwo komunikacji przeprowadzić nie tylko tych robót, które ministerstwo komunikacji uznaje

W okólniku, dotyczącym spraw inwestycyjnych poleca ministerstwo komunikacji przeprowadzić nie tylko tych robót, które ministerstwo komunikacji uznaje

Pozatem ministerstwo komunikacji poleca przedstawić dyrekcjom w terminie dwutygodniowym wykaz tych robót, które w myśl wskazań ministerstwa będą skreślone.

Wreszcie okólnik, dotyczący spraw racjonalizowania akcji budowlanej kolejowej, zaleca jaknajdalej idące oszczędności w materiałach i sposobie wykonywania robót.

Uczniowie cieszą się Lekcja będzie trwała 45 minut

Przed dwoma laty ministerstwo oświaty w dążeniu do odciążenia młodzieży szkolnej w pracy domowej, przedłużyło czas trwania jednej lekcji szkolnej, tytułem próby do 50-ciu minut.

Dwuletnie doświadczenie i zebrane przez kierowników szkół obserwacje wykazują, że w dzisiejszym stanie organizacyjnym i dydaktycznym pracy szkolnej przedłużenie czasu trwania lekcji nie dało spodziewanych wyników i bynajmniej na odciążenie młodzieży w pracy pozaszkolnej dodatnio nie wpłynęło.

Wobec tego minister Czerwiński zarządził, ażeby w ciągu roku szkolnego 1931/32 lekcje w szkołach średnich i powszechnych trwały 45 minut.

Aresztowanie komunistów po szeregu rewizji w Warszawie

Warszawska policja polityczna ustaliwszy, że w mieszkaniu

przy ul. Bielańskiej Nr. 6 zamieszkuje znany działacz komunistyczny Artur Haskin, przeprowadziła w mieszkaniu tem skrupulatną rewizję, a uzyskane w ten sposób materiały w postaci licznych rękopisów pozwolą do ujęcia całego szeregu współdziałających z Haskinem wybitnych komunistów warszawskich.

W toku rewizji i aresztowań kilkunastu osób ujawniono niezwykle liczny materiał propagandowy, w postaci odezw i broszur. Znalaziono również kilka aparatów do powielania. Sprawa aresztowanych komunistów znajduje się w rękach sędziego śledczego Kwiatkowskiego.

Skasowanie dwu sądów w Janowie i Szacku

Zniesione zostały sądy grodzkie w Janowie koło Pińska i w Szacku (okręg sądu okr. w Łucku). Wobec zniesienia sądu grodzkiego w Janowie, właściwość sądu grodzkiego w Drohiczynie została rozciągnięta na

wszystkie miasta i gminy powiatu drohiczkiego. Należące zaś do okręgu sądu grodzkiego w Szacku gminy Szack, Zgorany, oraz Pulmo, włączone zostały do okręgu sądu grodzkiego w Lubomlu.

Czarny dzień przeżyli wczoraj urzędnicy

Wczoraj we wszystkich urzędach państwowych na terenie Warszawy, Górnego Śląska i powiatu Morskiego wyplacono urzędnikom

zmniejszone pensje. Wszędzie panowała przy wyplacie zarobków

skupiona cisza. Przysięgnięto było tak wielkie, że nie słyszano się prawie nierzadko nawet głosów narzekania.

Obserwator postronny przypomniał sobie mimowolnie słowa prezesa Stowarzyszenia Urzędników Państwowych d-ra Warmiska, który powiedział: — Człowiek zbyt dłu o bity przestaje krzyczeć... Sytuacja dzisiejsza urzędni-

ków jest zbyt poważna, by mógł na nią zaradzić jakikolwiek krzyk.

Zacielni zęby i czekają poprawy... Czekają poprawy — bo wierzą, że los ich musi ulec zmianie na lepsze...

Pogromy żydowskie w Grecji

ATENY, 1. 7. — Drobne grupy demonstrantów próbowały powtórzyć wczorajszy pogrom żydów w Salonikach i przypuścili w centrum do kilku domów żydowskich. Silne oddziały policji zdolały rychło przywrócić porządek.

Myszy i szarańcza zjadły miliony

RYGA, 1. 7. Prasa sowiecka donosi, że w bieżącym roku myszy polne oraz chmury szarańczy uczyniły dotkliwie szkody we wschodnich częściach republiki sowieckiej. „Prawda” oblicza, że pastwa szkodników padła co najmniej 30 milionów ton zboża.

Bardzo ciekawa informacja dla pasażerów kolejowych

Wydane zostało rozporządzenie o dopuszczalnych godzinach uprawiania handlu i otwarcia bufetów i zakładów fryzjerskich w obrębie dworców kolejowych.

Na podstawie tego rozporządzenia księgarnie, kioski z gazetami, kantory ubezpieczeń, kantory wymiany pieniędzy, biura dostawy bagażu i biura wagonów sypialnych, fryzjerznie, umywalnie, bufety, oraz miejsca sprzedaży wyrobów tytoniowych, galanterji, przyborów piśmiennych, przyborów toaletowych, oraz przedmiotów o charakterze pamiątek turystycznych — mogą być otwierane co najmniej najwcześniej na godzinę przed odejściem każdego po-

ciągu pasażerskiego, a powinny być zamykane najpóźniej w godzinę po odejściu takiego pociągu. Jeżeli pociąg przybywa na stację końcową, wymienione przedsiębiorstwa mogą być czynne w ciągu godziny po przybyciu pociągu.

W godzinach nocnych od północy do godziny 6-ej rano mogą być na dworcach kolejowych czynne tylko: księgarnie, kioski z gazetami, kantory wymiany pieniędzy, umywalnie, bufety kolejowe, oraz miejsca sprzedaży wyrobów tytoniowych. Wszelkie inne przedsiębiorstwa winny być w tych godzinach nocnych zamknięte, nawet pomimo trwania ruchu kolejowego.

Kurze jaja spadły z nieba

BYDGOSZCZ, 1. 7. Nad powiatem Kepińskim przeszyła krótka burza gradowa, przyczem grad dochodził do wielkości kurzych jaj. Burza wyrządziła olbrzymie szkody. Wszystkie ogrody warzywne i sady są doszczętnie zniszczone.

Pogoda piękna

W całym kraju pogodnie lub dość pogodnie, ranniem miejscami mglisto. Po chłodnej nocy temperatura dnia do 25 stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Ranek skupienia — wieczór lepszy...

Dzień dzisiejszy może przynieść zainteresowanie sztuką i życiem, duchowem, idee postępowe i demokratyczne. I choć poprawy warunków swej egzystencji. Nadaje się do studiowania natury ludzkiej i do obcowania z ludźmi sibieliymi. Ranek może nam dać powody do niezadowolenia, przed godziną 11-tą jednak zazwyczaj się wyraża po prawą. Wieczór zapowiada się dodatnio i oblicznie mile wrażenia i powodzenie.

Gielda

Dolar 8,96.
Bank Polski 116,50.
5 proc. pożycz. konwersyjna 46,25.
10 proc. pożycz. kolejowa 104,00.
Rubel złoty 4,86.

Ruch samochodowy zamarli Czego należy spodziewać się w najbliższych dniach

Jeden z członków zarządu związku Właścicieli Przedsiębiorstw Autobusowych, zapytany przez nas o przebieg strajku, oświadczył naszym współpracownikowi:

— Strajk ma charakter spontaniczny i wszędzie odbywa się we wzorowym porządku.

Jak dotąd mamy informacje szczegółowe z województwa warszawskiego.

Z nadesłanych nam depesz wynika, że na całym tym terenie strajk jest solidarny i powszechny.

Poparł go właściciele samochodów prywatnych i częściowo właściciele wozów ciężarowych.

Obecnie kursują tylko auta instytucji użyteczności publicznej, kołonne, rządowe oraz poszczególne wozy ciężarowe.

Do Warszawy dziś rano przybył autobus związkowy z Radomia, ale bez pasażerów.

Dyr. Czuderna w stanie spoczynku

Z dn. 30 ub. m. przeniesiony został w stan spoczynku długoletni dyrektor departamentu kasowego ministerstwa skarbu, p. Roman Czuderna.

Przywiózł on tylko autobusiarzy, przybyłych do Warszawy w związku ze strajkiem.

— A jak w pozostałych województwach?

— Poznańskie, jako najbardziej silne organizacyjnie — uważamy za murowane.

Małopolska wschodnia solidaryzuje się ze strajkiem.

Jedynie krakowskie województwo jest pod

znakiem zapytania. Właściciele autobusów należą

tam do związku turystycznego. Ten związek nie solidaryzował się z nami, jako instytucja subsydiowana przez rząd.

— Jak długo strajk może potrwać?

— Robimy wszystko, by władze zrozumiały nas wreszcie, że w dzisiejszym stanie rzeczy nie jesteśmy w możności utrzymać się przy obowiązujących od dzisiaj warunkach podatku drogowego.

Srednio wynosi on na kwartał 2000 złotych.

Strajk będzie trwał aż do odwołania.

Odwołamy go, gdy osiągniemy normalność kompromisu.

Jeżeli to jednak nam się nie uda, wówczas obwieścimy naszym kolegom, że absolutnie nie da się zrobić i pozostawimy już wolną rękę.

Od siebie dodajmy do tego oświadczenia, że wówczas czeka cały kraj unieruchomienie autobusów i taksówek na okres, którego czasu nie da się przewidzieć.

Zmiany w taryfie pocztowej i telegraficznej Więcej podwyżek niż obniżek...

Z dniem 1 lipca r. b. weszło w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów w sprawie częściowej zmiany obowiązującej taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Wprowadzone zostały miejscowe listy i karty pocztowe za zniżoną opłatą, a mianowicie 15 gr. za list i 10 groszy za kartkę pocztowa.

Opłata za listy, wysyłane zagranicę

została podwyższona do 60 groszy

(dotychczas 50 groszy) za list wagi do 20 gramów i za każde dalsze 20 gramów wagi — 30 groszy. Listy do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier frankować należy znaczkami pocztowymi za 50 groszy (dotychczas 40 groszy).

Kartki pocztowe, wysyłane za granicę należy frankować znaczkami za 35 groszy

(dotychczas 30 groszy), a kartki do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier — 30 gr. (dotychczas 25 gr.).

Jednocześnie wprowadzone zostały telegramy miejscowe za opłatą po 5 groszy od wyrazu plus 25 groszy opłaty zasadniczej od telegramu.

Telefoniczne rozmowy t. zw. powiatowe za opłatą odrębną, zostały zniesione. Opłaty za rozmowy telefoniczne na terenie jednego powiatu, z wyjątkiem katowickiej sieci telefonicznej okregowej i warszawskiej sieci podmiejskiej — obowiązują jak za rozmowy międzymiastowe.

Stawki za rozmowy telefoniczne między miastami na odległość od 25 do 50 km. podniesione zostały

z 1 zł. na 1 zł. 20 gr. i za rozmowy na odległość od 50 do 100 km. podniesiono z 1 zł. 60 gr. na 2 zł.

Obniża się opłaty abonamentowe na sieciach zaliczonych do grupy I (z ilością do 20-abonentów), a mianowicie: kategoria abonamentu I — z 8 na 6 zł., II — z 12 — a 10 zł., III — z 16 na 14 zł.

Obniża się opłaty abonamentowe towarzyskie: we dwójkę z 6 na 5 zł., w trójkę z 5 na 4 zł., w czwórkę z 4 na 3 zł.

Czy wiecie dokąd posłać dzieci na naukę?

W dalszym ciągu spisu szkół zawodowych, rozpoczętego w n-rze wczorajszym od szkół technicznych, zamieszczamy listę szkół zawodowych agrotechnicznych i handlowych, opartych na 6 kl. szkoły średniej ogólnokształcącej.

SZKOŁY ROLNICZE

12. Cieszyń (ul. Miarki 19, Śląsk). Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego (podlega Ministerstwu Rolnictwa). Wydziały: rolny 3-letni, inżynierski - nauczycielski roczny.

Szkoła przyjmuje na kurs II-gi wydział rolny ze świadectwem ukończenia średniej szkoły rolniczej, a na wydział inżynierski - nauczycielski — ze świadectwem ukończenia średniej szkoły rolniczej lub ogrodniczej.

13. Poznań (ul. Śniadeckich 54). Państwowa Szkoła Ogrodnictwa (koedukacyjna). Wydziały: produkcji ogrodnictwa, ogrodnictwa ozdobnego.

Szkoła przyjmuje również kandydatów na kurs II-gi, posiadających świadectwo ukończenia średniej szkoły ogrodniczej.

14. Wilno (ul. Mickiewicza, dom firmy B-ci Jabkowskich). Instytut Nauk Handlowo - Gospodarczych. Wydział rolniczo - handlowy. Czas trwania nauki — 3 lata.

SZKOŁY HANDLOWE

15. Gdynia (Szosa Gdańska). Instytut Handlu Morskiego i Techniki Portowej T-wa Szkoły Handlu Mor-

skiego i Techniki Portowej. 16. Warszawa (ul. Reja 7). Instytut Studiów Handlowych i Orientalistycznych. Koncesjonariusz: Instytut Społeczny w Warszawie.

17. Wilno (ul. Mickiewicza 18). Instytut Nauk Handlowo - Gospodarczych T-wa Krzewienia Wiedzy Ekonomiczno - Handlowej.

Wydziały: ogólnie - handlowe, rolniczo - handlowe, samorządowe, leśno-handlowe.

Czas trwania nauki — 3 lata. 18. Będzin (ul. Kollataja 37). Liceum Handlowe Męskie - Zgromadzenia Kupców m. Będzina.

19. Bydgoszcz (ul. Kr. Jadwigi 17). Liceum Handlowe Koedukacyjne Izby Przemysłowo - Handlowej.

20. Królewska Huta (ul. Gimnazjalna 51). 2-klasowe Miejskie Koedukacyjne Gimnazjum Handlowe.

21. Lwów (ul. Skarbowska 39). Liceum Handlowe Koedukacyjne T-wa Liceum Handlowego we Lwowie.

22. Poznań (ul. Wrocławska 17). Liceum Handlowe Koedukacyjne Izby Przemysłowo - Handlowej.

23. Przemysł (ul. Dworskiego 25). Liceum Handlowe Koedukacyjne T-wa Liceum Handlowego w Przemyslu.

100-lecie lwowskiego instytutu głuchoniemych

Zakład dla głuchoniemych we Lwowie obchodził w tych dniach 100-lecie swego istnienia. Zawszeż on swe powstanie nieznanemu dobroczyńcy, który w roku 1828 przesłał ówczesnemu rządowi gubernalnemu we Lwowie 16 tysięcy florenów w akcjach bankowych.

Zabita drzwiami wagonu

Na stacji kolejowej Kalisz, Irena Włodarczyk, lat 13, bawiąc się w pustym wagonie towarowym, została przytrafiona drzwiami tegoż wagonu, ponosząc śmierć na miejscu. Dochodzenie policyjne w toku.

Czytajcie Przewodnik Sportowy

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



...praca na oczach licznych gapiów...

Dzisiaj piszemy o robotniku „niekwalifikowanym”. Każde miasto, zależnie od wielkości posiada mniejszą lub większą ilość ludzi, których życie upłynęło w ten sposób, że żadnego określonego fachu nie nauczyli się, żadnego zawodu nie posiadają.

Chętni są do każdej roboty, jaka się „nadarzy”. Wiosną przy budowaniu, latem przy robotach szosowych i ulicznych, jesienią w ogrodach, zimą przy łamaniu lodów, uprzątnięciu śniegu spotkać ich można. Każda praca, która da kilka złotych pozwoli tydzień lub dwa przeżyć.

jest dobra i pożądana. Nie przebiega się, gdy żołądek głośno „jeść” krzyczy, gdy w

domu obdarte i często głodne dzieci czeka.

Przy jednej z większych ulic tłum gapiów widny zdaleka. To ludzie, którzy nie mają do roboty, przypatrują się pracy innych.

Dygocą i dudnią wielkie maszyny, zgrzytliwie warczą betoniarzy, sapia ciężko walce obrzynie.

Na rozkopanej jezdni, wśród dymiących wżgórków asfaltu wśród stosów kostek i kamieni brukowych, wśród „byspisk” żwiru uwijają się robotnicy.

Prócz kilku mechaników, odpowiedzialnych za maszyny wszyscy są niefachowi.

Niekwalifikowani.

Wszyscy ci, którzy z regularną dokładnością chwytów wyrzucają żwir łopatami, ci którzy mocnymi oskardami kruszą asfalt zużyty i ci, co kostki granitowe w ziemię wbijają — pracują ciężko w słonecznym skwarze.

Dawno pozrzucał wszelkie zbyteczne marynarki i przyodziewki, rękawy od koszul brudnych i rozchełstanych zawinęte wysoko, a jednak pot z kurzem i pyłem zmieszany obfitymi strugami ścieka po policzkach, piersiach i nagich ramionach.

Lecz za chwilę się dowiemy, że ta praca, po której człowiekowi trudno kości wyrostować i mięśnie nabrzimiałe od ciągłego

Chleb z kamienia ciosany

wysiłku rozciągnąć, czarna robotnicza praca w pyle, słońcu i kurzu.

Bo nieszczęście i niedola zaczyna się wtedy, gdy tej pracy nie ma.

piusko rozmaitych i dobrych fachowców, bez roboty siedzi. Ot i tu mamy też ślusarzy, rzeźbiarzy, monterów. Pracy swojej w warsztacie niema, bo bezrobocie wszędzie, to szczęśliwy jest jak za łopate chwyci.



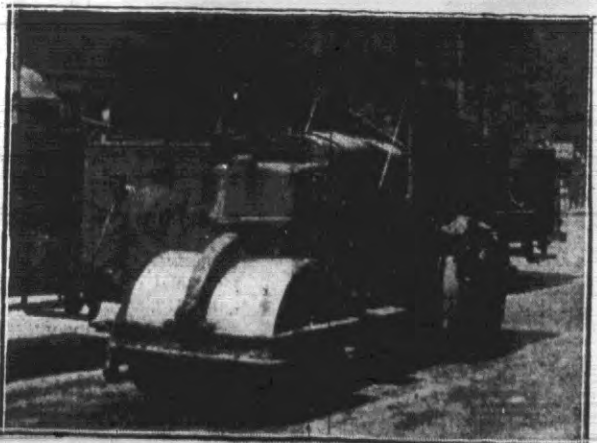
...pokrywanie asfotem...

— Dobrze, że się na taką pracę trafiło. A czy wiadomo, jak długo potrwa? Za tydzień już będzie po wszystkim i znów się wiecz człowieku od kantoru do kantoru, od przedsiębiorcy do przedsiębiorcy i nogi za nową robotą obijał. A gdzie ja dziś znajdę? Niby lato, najlepszy dla

choć dawniej na tych „od łopat” z góry patrzył.

— Jakże panowie zarabiają? — Nam płacą 80 i 90 groszy za godzinę. Ale inne firmy pouływały teraz i są takie, co tylko sześćdziesiąt do siedemdziesięciu groszy dała.

W ogólnym rachunku licząc,



...ciężki walec ugniat asfaltowaną jezdnię...

nas sezon, a jednak jak jest gdzieś zapotrzebowanie na jednego człowieka, to dziesięciu staje, jak dwa potrzebuja, to leci dwudziestu i trzydziestu.

— Czy dawniej też taka mocna konkurencja była?

— Też dobrze nie było, ale choć w sezonie człowiek pracę miał. A teraz jakże mają nas niefachowych przyjmować jak pel-

rdy człowiek wciąż ma zajęcie, wypadnie jakieś

cztery złote na dniówkę. Ja mam żonę i dwoje dzieci — to przecież na samo jedzenie się wyda. Człowiek przy ciężkiej pracy zjeść musi, bo by z sił opadł. A gdzie odzienie, mieszkanie? Tutaj pracują tacy, co są sublokatorami w izbie, w której do dwadzieścia osób się mieści.

Choroby, brud i zgnilizna,



...niszczenie użytej jezdni...

ale cóż, na palce nas, robotniczy nie stać!

Zapowiada się coraz gorzej. Jak ktoś z rak puści robotę, albo mu wymówia, to koniec. Drugiej już nie chwyci.

Robi się przy nas coraz większe koło.

Każdy swoją skargę i swój żal dorzuci. Jakże narzekać nie mają? Przecież niczego innego nie chcą, tylko pracy codziennej. Pewności, że ta praca będzie i w tro.

— Tamtej zimy to człowiek raz dziennie jadł i paśa zaczął, wiosną czekał. A tej to z głodu zdechnąć przyjdzie. Wszędzie roboty stała, budownictwo zamiera. Jakies zasiłki jednemu na dziesięciu głodowe wypłacała.

Nie łaski chcemy, nie łamuzny, a pracy!

— Jakaż to sprawiedliwość jest? Tyle ludzi sytych chodzi, co nigdy czarnej pracy nie znaleźli, przyjdzie i taki z złotymi pierścieniami, co się godzinami na moją „harówkę” gapie, a ja głodnemu dziecku za tydzień lub dwa nie dam kawałka chleba?

— Czy za ciasno jest ludziom na ziemi? Zdać mi się, że to dla nas tylko za ciasno. Dla tych, którzy najczarniejszą robotę mają.

— Chcemy, żeby nam pracę dawali i

żyć z tej pracy pozwolili. Dziś nas pan widzi z łopatami przy robocie, ale gdzie nas pan

w ziemi znajdzie? Własne sędlo, którego nie mam, ogrzać będę? Głód jest przez cały rok taki sam.

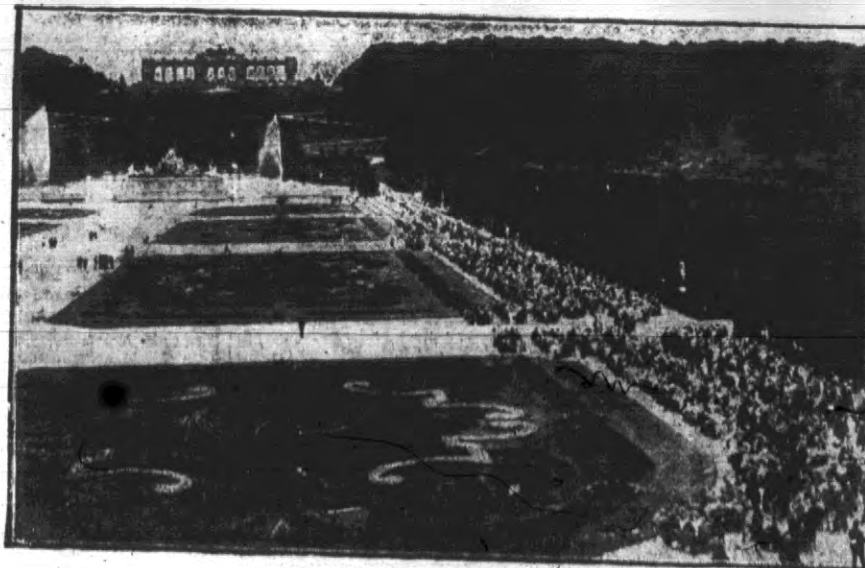
I wszystko się obraca dokoła jednego.

Praca i chleb.

Straszliwa kleska bezrobocia. Nie przyglądamy się już różnym pracom przy naprawie ulic, warzące maszyny. Ponad wszystkim unosi się głos i żądanie tych strudzonych i żyjących bez pewności jutra ludzi: „Pracy i chleba!”

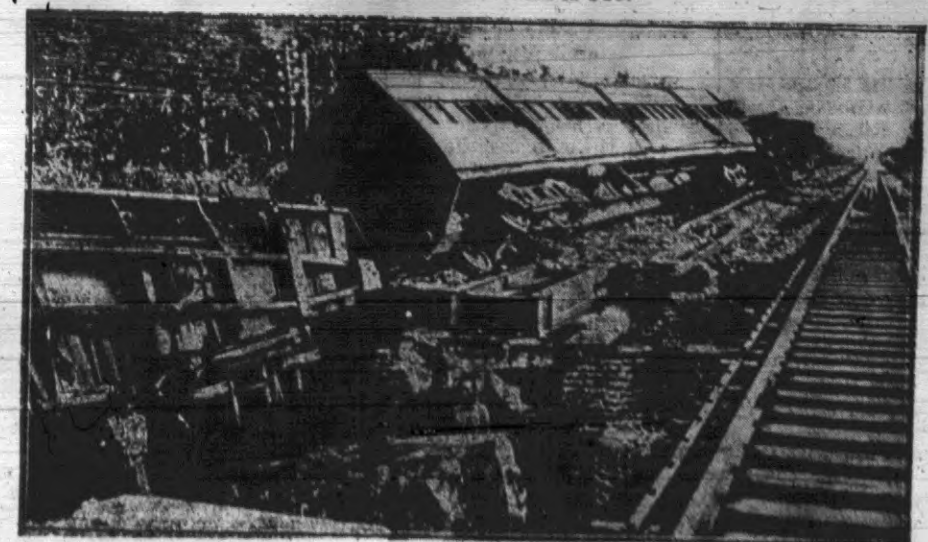
I zdaje się nam, że słyszemy silniejszy od warkotu maszyn i huku kilofów, głos dziecka robotniczego, które w niskiej i ciemnej suterence powtórzy za bezrobotnym ojcem: „Chleba!”

Wspaniały park



w Schönbrunn pod Wiedniem.

Straszna katastrofa



Niedaleko Rangoon w Indiach wschodnich pod pedzącym expressems zawalił się most. Ani jeden z pasażerów dwóch wagonów, które runęły za lokomotywą w otchłań nie został uratowany.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

DECYDUJĄCA RUNDA

Pierwszy cios „Hindus” sparował tak zresztą, że szmer podziwu przeszedł po tej podziemnej widowni.

„Goryl” cofnął się sam zdziwiony, że przeciwnik trzyma się jeszcze na nogach.

Ruszył znów do natarcia, ale „Hindus” tak umiejętnie trzymał przed sobą ręce zgięte w lokciach, że osłaniał nimi „bez reszty” całego siebie od podbródka do bioder.

Kilka ciosów „Goryla” padło w próżnię, lub też zostało podchwyconych.

Przez dłuższą chwilę stali obaj przeciwnicy naprzeciw siebie, kolysząc się na palcach, pochyleni ku sobie i wpatrzni w siebie.

Nagle „Hindus” wykonał dwa błyskawiczne ruchy — jeden prawem, drugi lewym ramieniem.

Pierwszy cios miał zmylić czujność wroga, drugi — trafić miał z całą siłą w lewy bok pod serce.

Cios ten był celny, ale nie zrobił żadnego wrażenia na przeciwniku.

— Psiakrew! to twarda sztuka! — przemknęło przez myśl „Hindusa”.

Wyglądali obaj jak Goltat, walczący z Dawidem.

Widzowie jednak nie bez dużego zadowolenia stwierdzili już w drugiej minucie walki, że są to godni siebie przeciwnicy i widowisko zapowiada się nad wyraz ciekawie.

Gdy „Tredowaty”, pilnujący trzyminutowego czasu, określonego na każdą rundę, krzyknął „przerwa”, ozwały się głosy, świadczące o zainteresowaniu walką.

Jedną kolejkę trzymam za „Hindusem” — proponował ktoś przy najbliższym do końca walki stoliku.

Całą butelkę przeciw — krzyczał ktoś inny.

Zgorączkowanie miało wzrosnąć wkrótce, gdy przeciwnicy rozpoczęli drugą, krzyminutową rundę.

„Hindus” zdawał się wykonywać pewien określony plan w natarciu.

Na końcach palców, jak kogucik podskakiwał, trzymając wciąż ręce w pozycji osłaniającej cały tułów.

Korzystał przytem z każdej sposobności, aby wymierzać przeciwnikowi ciosy w nos.

Po każdym z tych uderzeń „Goryl” okrzykał się i odskakując, spluwał.

Kilka ciosów wystarczyło, aby z pokniętych naczyń krwionośnych wyciekła krew i napelniła nozdrza, utrudniając oddech.

Ukazanie się czerwonych plam pod nosem „Goryla” powitane było żywym szmerem widowni.

Skończyła się druga runda.

„Tredowaty”, pełniący obowiązki sędziego z pewnym niepokojem spojrzał na gospodarza spelunki i kiwnął na Franka, który stał w kącie, zwabiony wieścią o nie zwykłym widowisku.

Szepnął mu coś do ucha. Franek skrzył głową i szybko wyszedł.

Cała ta, krótkotrwała zresztą, scena nie uszła uwagi „Hindusa”, który chustką ocierał pot z ciała.

— Jazda — krzyknął „Tredowaty” — gdy minal przepisowy czas przerwy.

Widać było teraz, że „Hindus” obral tak tykę oszczędzania sił.

„Goryl” natomiast stracił panowanie nad sobą i „walil na całego”.

Większość patrzących nie znała tajemnic boksu i dlatego nie mogła zrozumieć, jak się to dzieje, że taki kolos o tytanicznej sile nie może zmiażdżyć jednym uderzeniem pięści takiej muchy...

Dwa są jednak rodzaje walk ręcznych, w których technika góruje nad siłą: Dżiu-dzi-tsu i boks.

W boksie nie tylko o siłę chodzi, ale i trening. O umiejętność wymierzania ciosów pod adresem najsłabszych miejsc ciała każdego, nawet najsilniejszego człowieka.

Techniką boks operował „Hindus” znakomicie.

Tego nie rozumiała większość patrzących i dlatego okrzykami szczerego podziwu powitano krótki, a celny cios brunatnego Dawida, wymierzony pod szczególną rozrośniętą Goltata.

„Goryl” upadł na kolana i wsparł się rękoma o ziemię.

Był to efekt istotnie nadzwyczajny.

Lecz oto właśnie — kto wie czy nie przedwcześnie sędzia dał znak przerwania walki.

Właśnie przed chwilą powrócił na piwniczną salę Franek, niosąc szmatę, obficie czemś zmoczona.

„Tredowaty” szepnął mu coś do ucha.

Chłopak podszedł do sapiącego po walce „Goryla” i odciągnął go na bok.

„Hindus” obserwował wszystko.

Widział, jak Franek wycierał „Gorylowi” ręce przyniesioną szmatą, z której kapłała na podłogę jakaś ciecz.

Gdy znów stanęli do walki „Hindus”, zbliżywszy się do przeciwnika, poczuł wyraźny zapach nafty.

Zbudziło to w nim niepokój i tak rozproszyło uwagę, że, omal nie dopuścił do swej klęski.

Zwinny przysiad ochronił go od decydującego uderzenia pięścią, jak obuchem w lech...

To doprowadziło „Goryla” do wściekłości.

Cała sala patrzyła na jego kompromitację.

Słyszał wokół siebie szepoty i rozumiał, że tak długo trwająca walka z takim chudziakiem jak ten „Hindus” okrywa go śmiešnością przed ludźmi, którzy przywykli widzieć w nim niezwykłego olbrzymia.

Co najważniejsze — patrzył na wszystkich sam „Tredowaty”...

Jeśli nie uda mu się szybko w jakiś efektywny sposób zakończyć spotkania — raz na zawsze straci szacunek dla swej siły.

A przecież zadanie stawalo się coraz trudniejsze.

Przedewszystkiem „Goryl” czuł, że ubywa mu sił.

Otrzymał kilka ciosów celnych i ciężkich. Oddech stawał się coraz krótszy. Przez zalany krwią nos coraz trudniej było wciągać powietrze do płuc. Serce bilo jak młotem, a w głowie czuł już lekki zamęt.

Zostawały jeszcze pięści.

Tak, ale właśnie teraz nie mógł nimi władać, jak młotami, gdy trzeba było spełnić polecenie „Tredowatego”.

Musiał uderzać otwartą dłonią... Przynajmniej raz musiał przejechać po ciele „Hindusa” mokrymi dłońmi.

Udało mu się to...

O brunatne ciało „Hindusa” otarł dwukrotnie ręce, oblane naftą.

Te dwa uderzenia kosztowały go wiele.

Straszne uderzenie w lewą pierś, pod serce, zważyło go z nog.

„Tredowaty” zdumiał się. Wierzyć mu się nie chciało, że takiego olbrzymia o sile fenomenalnej można powalić na ziemię uderzeniem pięści.

Już miał ogłosić koniec walki i zdecydować się na inne zakończenie całej komedii, którą zamieszniował ku własnej uciesze, kiedy ze zdumieniem zobaczył, że „Goryl” dźwiga się jeszcze raz z ziemi.

— Jeszcze nie koniec? — pomyślał. —

Trzeba w takim razie pozwolić „Gorylowi” na mały odpoczynek. Może jeszcze zdobędzie w sobie trochę sił i uratuje honor.

Ogłosił przerwę dwuminutową, co było złamaniem przepisów prawidłowego spotkania.

Do „Goryla”, który otumaniony uderzeniem ledwo się dowiół do krzela, podbiegło kilku ludzi.

Nie było wody pod ręką, więc piwem z faszki chlusięto mu w twarz.

To go otrzeźwiło. Już jednak wszyscy machnęli ręką. Zwycięstwo „Hindusa” było dla wszystkich sprawą przesadzoną.

— Poddaj się „Goryl”, póki jeszcze dyszysz, bo teraz przestane żartować. Jak uderzę — po raz ostatni, to się możesz nie obudzić więcej.

„Hindus”, wsparty o przeciwległą ścianę, uragał i drwił.

Obelga przywróciła siły „Goryla” i obudziła w nim wściekłość zwierzęcia, które mogło się jeszcze bronić, choć już było ciężko postrzelone.

Nie czekając na hasło do rozpoczęcia dalszej walki, skoczył „Goryl” do przeciwnika.

Szerokim zamachniciecm wzniósł się straszliwa pięść i spadła jak młot...

Dalszy ciąg jutro.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Przygoda pięknej dziewczyny na warszawskim bruku

„Przed czterema miesiącami poznałem piękną 18-letnią blondynkę, która od pierwszego spojrzenia, zakochała się we mnie po same uszy.

I ja ją obdarzałem swoją miłością wzajemnie, tak że obiecaliśmy się wkrótce pobrać i coraz częściej zaczęliśmy się widywać. Co dzień wieczorem szliśmy do kina i t. p.

Ale po pewnym czasie zacząłem podejrzewać coś w swojej narze-

zonej, wziąłem ją na słowa i odkryłem w ten sposób tę wielką tajemnicę, którą ukrywała przedemną.

Jak się okazało, to moja narzeczona pochodzi z prowincji. Jest córką zamożnego gospodarza. Matka jej umarła przed dwunastu laty, pozostawiając dwoje dzieci: moją narzeczoną i jej młodszego brata.

Ojciec po śmierci matki ożenił

się po raz drugi i ma z obecną żoną dwoje dzieci.

Macocha strasznie dokuczała dzieciom po nieboszczce, wobec czego moja narzeczona zmuszona była przyjechać do Warszawy i iść do obowiązków.

Tu poznała pewnego fryzjera, z którym ją łączyły bliższe stosunki niż dotychczas, że chodzi obecnie w ósmym miesiącu ciąży.

Teraz nie wiem, co począć? Czy zenić się, czy też porzucić moją Jadzię? Chciałbym się jeszcze dowiedzieć od Pana, czy moja narzeczona na będzie mogła odebrać swoją część po matce, mimo swej niepełnoletności. Jan P.”

— Przed powzięciem tej decyzji musi się Pan zapytać swego sumienia i serca, czy kocha Pan Jadzię naprawdę. Bo skoro bierze Pan pod uwagę tylko „część, która ona dziedziczy po matce” — proszę się nie zenić.

W tym wypadku jeśli się Pan za wiedzę w swoich nadziejach los Jadzi i jej dziecka może się stać godnym litości. Oczywiście nie znając Pana, nie mogę przesądzać sprawy.

Zemsta kwiatów

Epidemia zatruc liśćmi pierwiosnka

Z Holandii i przyległego do niej terytorium niemieckiego donoszą o wielkiej liczbie wypadków

ostrego zatrucia przez pospolity w tamtych stronach a u nas hodowany w doniczkach kwiat, zwany pierwiosnkiem.

Liście pierwiosnka wydzielają przy dotknięciu substancję, która u niektórych osób wywołuje mniżej lub więcej silne

objawy zatrucia.

w postaci swędzącej wysypki, lekkiej gorączki i zaburzeń żołądkowych.

Niektóre osoby są tak czułe na tę truciznę, że wystarczy zetknięcie się z pyłkiem kwiatowym prymuli, przyniesionym przez wiatr, aby wystąpiły u nich owe objawy otrucia.

Obecnie w Holandii można mówić o

formalnej epidemii, którą starają się zwalczyć władze zarówno jak społeczeństwo.

Wydano zakaz sprządań w t. zw. prymuli japońskiej, najbardziej trującej i wogóle zalecane są

środki ostrożności.

Należy jednak zaznaczyć, że zatrucie, prócz przemijających objawów, nie pociąga za sobą żadnych przykrych, ani szkodliwych następstw i nie jest wcale niebezpieczne.

Para wyrafinowanych oszustów

oskarżyła kupców o zniewolenie

Do prokuratorji w Chojnicach zgłosili się niejaki Piatkowski ze swą narzeczoną p. B. z doniesieniem, że kupiec T., zamieszkały przy ulicy Młyńskiej, usiłował panna B.

zniewolić w jej mieszkaniu podczas nieobecności narzeczonego.

Natychmiast wdrożono śledztwo, które dało naderpodziwne wyniki.

Okazało się, że podczas wizyty kupca T. u p. B. wpadł do pokoju narzeczony panny, Piatkowski i oskarżył p. T. o zniewolenie jego narzeczonej, grożąc

rewolwerem i skandalem.

Od słów do słów, doszło do tego, że narzeczony za wynagrodzenie proponuje milczenie. Narzeczony za żądał sześć tysięcy złotych. Przesłuszony p. T., widząc, że znajdu-

je się w rękach wyrafinowanych oszustów.

podniósł alarm i opuścił mieszkanie.

I wszystko byłoby poszło w zapomnienie, gdyby nie to, że pechowa para oszustów postanowiła się zemścić, robiąc fałszywe doniesienie na p. T. o zniewolenie p. B. Plan się nie udał, bowiem dochodzenia wykazały, że p. T. został

podstępnie zwabiony

do mieszkania panny B., a na umówiony znak wszedł do pokoju rzekomy narzeczony, który z sytuacji, znajdujących się w pokoju miał oskarżyć p. T. o zniewolenie, a następnie zażądał większej sumy za milczenie.

Piatkowski osadzony został w więzieniu, skąd będzie odpowiadał za wymuszenie. Panna B. pozostaje na wolności.

Szedł na randkę-znalazł śmierć

Polski robotnik zastrzelony we Francji

W kawiarni „Pod dawną granicą” w Metz, będącej własnością Włocha Oresta Brunetti’ego ostatnimi czasami popela ono

kilka większych kradzieży, co uczyniło właściciela bardzo podejrzliwym.

Onegdaj w nocy usłyszał on znajdąc czekanie swego psa podwózkowego, a gdy wyrwał oknem swej sypialni, zobaczył jak kiegoś człowieka, usiłującego dostać się do domu.

Krzyknął wówczas na intruza, który nie wiele myśląc,

rzucił się do ucieczki.

Brunetti, sądząc, że ma do

czynienia ze złoczyńcą, strzelił dwa razy do uciekającego, powalając go na ziemię, poczem za wiadomości żandermerie. Zraniony śmiertelnie nieznanomy

zmarł przed przybyciem lekarza

Okazało się, że był to polski emigrant, nazwiskiem Mieczysław Zjawiański, zajęty w pobliskiej fabryce.

Podobno Zjawiański utrzymywał stosunki z jedną z dziewcząt, zajętych w kawiarni Brunetti’ego i przybył noca.

aby się z nią zobaczyć.

Brunetti odpowie za zabójstwo przed sądem.

Tajemnica narzeczonej

wy — ale naogół rzecz biorąc o tego rodzaju „błędzie narzeczonej” zapomina się tylko w bardzo ko-

chającym się małżeństwie i przy wielkiej wyrozumiałości męża.

Z drugiej znów strony pewny jest, że Jadzia na tę miłość zasługuje i szlachetny krok Pański wy-bawiały ją z przykrego położenia, w jakim się znalazła dzięki braku-wi doświadczenia i opieki.

Co do strony majątkowej, to na rzeczona Pańska wychodząc za-mąż, ma prawo otrzymać swoją część spadku i maż staje się „ustawowym zarządcą” majątku takiej niepełnoletniej żony.

TRADYCJA NIEDZIELNYCH FLAKÓW

zagrożona przez ustawę alkoholową.

„Pragne poskarżyć się Panu na nową ustawę alkoholową.

Proszę kochanego Pana, przetrawiliśmy najgorsze czasy, koczące rządy, okupację niemiecką, prohibicję niedzielną i zawsze jednak w niedziele przed obiadem pocichutku można było wpaść z kolegą „na jednego” przed obiadem. Ale tego, co mnie spotkało w ubiegłe dwa dni świąt nigdy dotąd nie było.

Wchodzimy z kolegą do jednej z restauracji, każemy sobie dać dwa „większe dziecięce” pod bigosik, a gospodarz rozkłada ręce i mówi ze smutkiem w głosie.

— Dopiero pierwsza, proszę gości wódka będzie za godzinę. Nowa ustawa zabrania nam sprzedawać przed wybięciem godziny drugiej.

— Ustawa, ustawa — odpowiada, ale cyknij pan te dwa większe w fiżanki, albo ostatecznie w speedzki

— Nie mogę, koncesję stracę.

Myslałem, że mnie krew zaleje, Jak to ja w niepodległej Ojczyźnie w niedziele przed obiadem nie mogę krapnąć sobie jednego na apetyt? To straszne! Gdzie swoboda obywatelska, co się stanie z tradycją niedzielnych flaków?

Wiec to tak: dla pijaków, co w nocy czas na kmapę traca, jest wódka o każdej porze. Tylko niema jej dla uczciwego rzemieślnika w niedziele przed południem!

Serce ścisnęło mi się na widok jednego znajomego, co siedział przy sąsiednim stoliku. Zegarek położył przed sobą i czekał jak zbawienia godziny drugiej.

Mysle, że poświęcił Pan trochę miejsca w „Notatniku” i poruszysz te bolesna sprawę. Franciszek Z. z Warszawy”

— Drogi Panie Franciszku. Nowa ustawa alkoholowa jest niezmiernie liberalna. Zniosła wiele ograniczeń, i np. prohibicję sobotnią, ale każdemu dorodzić nie może. Pan ma zwyczaj krapnąć jednego przed obiadem w niedziele. Komś innemu smakować może wódka tylko dajmy na to w sobotę o 4-ej po południu.

Stosujemy się zatem do ustawy, piastując w duszy nadzieję, że pierwszy wyłom został zrobiony, a z czasem i to ograniczenie będzie zniesione. Chyba, że przedtem jeszcze po restauratorzy obmyślą jakąś „furtkę”.

Emigranci pod troskliwą opieką władz Uświadomiony emigrant nie da się oszukać

Syndykat Emigracyjny przestrzega emigrantów, udających się do Francji

Dziś w P. U. P. P. na Placu Batorego odbędzie się rekrutacja robotników na wyjazd do Francji. W związku z tem nie od rzeczy będzie gdy zwrócimy uwagę na niebezpieczeństwa jakie grożą emigrantom w czasie podróży po nieznanym im krajach i wśród obcych ludzi.

Wielu emigrantów w czasie podróży jest wyzyskiwanych i okradanych przez różnych złodziei w najrozmaitszy sposób to też syndykat Emigracyjny przestrzega emigrantów w następujący sposób.

Nie rozmawiać w sprawach emigracyjnych podczas podróży z nieznanymi ludźmi;

nie ufać nieznanym ludziom, którzy zagabują emigrantów na ulicach, domach, w bramach lub na jakichś schodach, podając się za „konsula” lub „sekretarza”;

nie dawać swoich dokumentów do przeglądania osobom nieznanym;

nie kupować od nieznanych osób „złotych monet” lub „brylantów”, gdyż zwykle są fałszywe;

nie zwracać się do osób nieznanych o pomoc w wyszukiwaniu adresu, ulicy lub numeru domu;

nie przyjmować od osób, obcych w pociągu lub poczekalniach żadnych cygar i papiero-

sów lub czekoladek, któremi usypia się podróżujących, aby potem ich okraść,

na ulicach i stacjach kolejowych zwracać się z zapytaniami jedynie i wyłącznie do policjan-

tów w mundurach, lub do pań z Misji Dworcowej z białą-żółtą o-paską na rękę;

w pociągu i tramwajach zwracać się wyłącznie do konduktorów.

UDOGODNIENIA DLA EMIGRANTÓW do Francji i Belgii

W celu zapewnienia wygodnej podróży emigrantom udającym się do Francji i Belgii na zapotrzebowanie przemysłowców lub wezwania rodzin zostały wprowadzone udogodnienia tak w podróży jak i w załatwianiu wiz.

Na miejscu w P. U. P. P. emigrant otrzymuje paszport emigracyjny z którym udaje się do Warszawy pod wskazany mu w Urzędzie adres. W Warszawie zaś ma ułatwione wizy i odjazd do Poznania.

W Poznaniu odchodzi z każdego czwartek specjalny pociąg po-

pieszny „Połexpress”, którym emigranci jadą bez przesiadania na miejsce.

Cena biletów wynosi:

Zbąszyn—Paryż os. dorosła 98.35

dziecko 49.25

Zbąszyn—Lille os. dorosła 88.75

dziecko 43.65

Zbąszyn—Liege os. dorosła 79.60

dziecko 38.00

Koszta biletu wpłaca się w Poznaniu w Biurze Syndykatu Emigracyjnego na Dworcu Głównym osobowo (poczekalnia klasy IV-ej) w godzinach przedpołudniowych.

Pożar papierni Kuczuryski w Nowo-Wilejce

W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych wybuchł groźny pożar w papierni Kuczuryski w Nowo-Wilejce. Z niewyjaśnionych przyczyn zapalił się dach papierni, skąd ogień przeniósł się z zastraszającą szybkością na całe zabudowanie.

Zawezwano obywatelską straż ogniową, która zaraz przybyła i

przystąpiła do gaszenia ognia.

Ponieważ ogień mógł przenieść się na sąsiednie zabudowania zawezwano straż ogniową z Wilna, która po upływie 11-tu minut przybyła i przystąpiła do energicznej akcji ratunkowej. Po godzinnej akcji ratunkowej wspólnymi siłami pożar zdołano ugasić. Straty znaczne.

Autą strejkują—

wozy przejeżdżają ludzi.

Wczoraj jadący wozem przez ul. Białostocką Grynblum Kopel zam. przy ul. Kamiennej 7, najechał na przechodzącego ulicą Pajesa Zyrę Białostocka 73, tak nieszczęśliwie, że koła wozu złamały Pajesowi nogę.

Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Grodnie. Grynbluma policja pociąga do odpowiedzialności.

Stodoły w Mostach

poszły z dymem

W osadzie Mosty Lewe w stodołę Jana Kuncewicza powstał pożar z niewiadomej dotychczas przyczyny.

Pożar strawił 3 stodoły na ogólną sumę 3.200 zł. W celu ustalenia przyczyny policja prowadzi dochodzenie.

Nadzieje i smutki

Stan bezrobocia w Grodnie znów wzrasta.

Stan bezrobocia w Grodnie na 1/VII wyraża się w liczbie 1804 osoby w czem pracowników usłowych 113 osób z czego za siłki pobiera z funduszu bezrobocia 342 osoby.

W najbliższych dniach przewiduje się zatrudnienie robotników przy budowie magazynów Monopoli tytoniowego na przedmieściu. Pomimo to jednak wątpliwym jest zmniejszenie się liczby bezrobotnych gdyż Huta szklana Łosośna wywoliła z dniem 18 b.m. pracę wszystkim pracownikom których zatrudnia około 180 osób.

Miasto Sokółka

chce jeszcze jednego komornika

Wobec ciągłych skarg ludności m. Sokółki o dłuższym zaleganiu wyroków sądowych z powodu niemożności wykonania w szybkim tempie wszystkich spraw przez jednego komornika w mieście i powiecie Rada Miejska w Sokółce powzięła uchwałę, by prosić Prezesa S. O. w Białymstoku o poczynienie kroków do ustanowienia drugiego etatu komornika.

Czytajcie „GAZETĘ GRODZIENSKĄ”

Podoficerowie rezerwy BACZNOŚĆ!

Dziś odbędzie się w Domu Żołnierza o godz. 18 ej nadzwyczajne walne zebranie.

Ze względu na ważność spraw pożądanym jest jak najliczniejszy udział członków.

Raj dla pijaków

Napoje alkoholowe w bufetach i restauracjach kolejowych.

Z dniem 1 lipca weszła w życie nowa ustawa sprzedaży napojów alkoholowych w bufetach kolejowych i restauracjach kolejowych oraz w wagonach restauracyjnych, gdzie dotychczas nie wolno było tych napojów sprzedawać.

Ostrożnie na rynku bo kradną

W ubiegłą środę Juchniewicz Józefa z Poniemunia tak bardzo zainteresowała gra w cukierki że nawet nie zdążył zauważyć jak wyciągnięto mu z kieszeni wszystką gotówkę jaką posiadał to jest 20 zł.

Oczywiście zameldował policji, no ale czy się pieniądze znajdują to nie ma nadziei.

Pewnym jest to że już nigdy gra w cukierki i innymi interesować się nie będzie.

Pożar

We wsi Żylicze gm. Łunna w stodołę Wersela Aleksandra skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar, który szybko przeniósł się na inne budynki.

Dzięki wyteżonej akcji ratowniczej Ochotn. Straży pożarn. i miejscowej ludności pożar zdołano zlokalizować.

Mimo to ogień doszczętnie strawił 1 dom, 2 stodoły, 3 chlewy i 1 spichrz. Straty wynoszą przeszło 10 tys. złotych.

Nocne dyżury aptek

Dziś — apteka Klinkowsztejna — Plac Batorego 2, tel. 112.

Widowiska

Teatr Miejski — dziś „Papa kawaler”.

Kino Polonja — „Błąd ojca”.

Kino Apollo — „Żywy trup”.

ZGUBIONO legitymację Kasy Chorych Grodno, Nr. 18314, na imię Jana Żuka. — 1-1.

Prenumerata miesięcz. z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyłaz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80.740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski.

„Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik 21